Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 214. Piątek 11 Listopada 1921. Rok XII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

ś. † p.

WŁADYSŁAW KACZOROWSKI

długoletni pracownik i nadsztygar kopalni „Jerzy" w Niwce, zmarł dn. 9 listopada 1921 r.

W zmarłym tracimy sumiennego i gorliwego pracownika.
Cześć Jego pamięci!

Zarząd kopalni „Jerzy".

ś. † p.

Władysław Kaczorowski

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Niwce dnia 9 listopada r. b.

Eksportacja zwłok do miejscowego kościoła parafjalnego odbędzie się w piątek, dnia 11 listopada o godz. 4 po południu, pogrzeb zaś w sobotę o godz. 9 rano na cmentarz miejscowy. O czym zawiadamia przyjaciół i znajomych zmarłego, pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

ś. † p.

Aleksander Wojciechowski

lat 24, p. por. pilot W. P.
zginął w Grudziądzu dnia 3 listopada śmiercią lotnika podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Eksportacja z dworca Wiedeńskiego do kościoła par. w Sosnowcu odbyła się we czwartek 10 listopada o godz. 4 po południu.
Nabożeństwo żałobne za ś. p. Aleksandra odprawione zostanie w sobotę 12 bm. o g. 10 r.
Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy tegoż dnia o g. 3 po południu.
O tych smutnych obrzędach zawiadamia

Żona i rodzina.

Miska soczewicy.

...Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.
Malczewski.

II.

Zgraja faryzeuszów w porozumieniu z wrogami prowadzi pracę nad obaleniem odrodzonego państwa; kipi gnuśna robota, by zrewoltować lud demagogicznymi środkami, urabiając opinję publiczną. Czyżby jednak inteligencja poszła za demagogami materjalizmu, czyżby przyjęła miejsce dobrze płatnych i sytych urzędników, zdradziła hasła i sztandary narodowe dla międzynarodowych nihilistów?

Odpowiedzieć na to pytanie nie tak łatwo, i jakby się zdawać mogło z poprzednich wywodów, ponieważ w znacznym stopniu zależy rozwiązanie tego zagadnienia od zwycięstwa jednej z dwuch wytycznych rozwoju ludzkości. Odwieczna walka tych obu światopoglądów, rozpoczęta w okresie, gdy pierwsze brzaski kultury rozświetliły zwierzęce bytowanie pierwotnych ludzi, starcie pomiędzy idealizmem i materjalizmem w żadnej jeszcze, zapewne, epoce dziejowej nie posługiwało się tak bezwzględną i brutalną bronią, jak obecnie. Zdawać się może, że dwie te siły, dwie potęgi, Aryman i Ormuzd, zwarły się w ostatnim, śmiertelnym boju.

I strach zaglada w oczy na myśl, co się stanie z ludzkością, gdy zwycięży materjalizm. Czy znowu rozpocznie się epoka zwierzęcego bytowania wściekłych wilków, walczących o kęs strawy na ruinach cywilizacji, wojna wszystkich przeciw wszystkim?

Zmaganie się tych sił przewodnich, ducha i materji, ideałów i walki o byt doczesny i poziomy, kieruje i powoduje rozwój i postęp narodów, lecz obecnie, w okresie powojennym, szaleje burza rozpętanych dzikich żywiołów, przewodzi i bierze górę ten dziejowy materjalizm, który fundamenta swego pałacu, raczej więzienia, chce postawić na zwłokach obalonego ducha.

I w tym zmaterjalizowanym doszczętnie świecie, podporządkowanym praktycznym poglądom na pracę i na płacę, zorganizowanym podług wskazówek politycznej ekonomji, socjologji i zleceń międzynarodowych kongresów, chce autor artykułu znaleść miejsce dla inteligencji polskiej. Niełatwe to zadanie i niewdzięczna praca. Swiatopogląd materjalistyczny, którym posługują się dla swych celów rabini czerwonego talmudu, odrzuca i wycofuje z obiegu same pojęcie duchowej wyższości i przewodnictwo inteligencji, niweluje wszystkie różnice duchowe, jak i społeczne, skazuje na zagła-

dę indywidualny rozwój i wolność każdego człowieka; w państwie fabryk, kopalni i hut, miast robotniczych i kancelarji urzędniczych, w szarym dymie kominów, w państwie warsztatów wolny i niesforny duch wycofany jest poprostu z obiegu, nie znajdzie dla siebie miejsca. Inteligencja zresztą nie miałaby tu nic do roboty.

Autor artykułu daje jej miejsce w tym państwie kazamatów na placówkach urzędników państwowych, dobrze opłacanych i zabezpieczonych. I zaleca: niech troska o chleb powszedni stanie się jedynym waszym celem, wyłącznym rzecznikiem waszych czynów, gdyż inaczej — grozi: — zginięcie.

Ale nie łatwo nastraszyć inteligencję polską. Nie boi się. Sybir i knut, szubienice i więzienia, a nawet gorszy od nich austrjacki system wynarodowienia nie zastraszyły jej; cóż dopiero artykuły, chociażby najgroźniejsze. Inteligencja przejdzie nad nimi do porządku dziennego, gdyż jej jedynym sztandarem, z którym wyjść może na ulicę, jest sztandar narodowy, jedynym jej hasłem: bonum publicum, wszelkie zaś prywaty podporządkuje ona dobru społecznemu i państwowemu. Lecz są Ślazy, dla których zawsze zostanie niezrozumiałym głodny i bosy apostoł, i którzy nie zawahają się rzucić na niego kamieniem. Ale wcześniej lub później inteligencja podąży za oplutym apostołem, bo na tym polega potęga ideałów, że posiadają one siłę, pociągającą ku sobie wzniosłe umysły i gorące serca, bo przecudnie pobłyskują dalekie gwiazdy i nad poziomy wylatuje wolny duch

„...w rajską dziedzinę ułudy,
kędy zapał tworzy cudy“...

I nie zwalczy tego ducha materjalizm, jak nie mogły go zwalczyć nadludzkie wysiłki trzech potężnych rozbójników; wszystkie usiłowania ich rozbiły się o te ideały skutego niewolnika i — idealizm właśnie zwyciężył.

Na tle groźnej walki tych sił przewodnich, prometeuszowych zmagań się z zaciekłym uporem i głupotą Ślazów, walki tytanów, epizodem lilipucich rozmiarów przedstawia się cała historja urzędniczego wiecu w Sosnowcu. Finałem tego wiecu, zapoczątkowanego w Galicji, był właśnie ten artykuł o walce inteligencji o swój byt. Nie starczyło tylko kilku szczegółów, by historja z wiecem mogła być dokładnie pojęta. Artykuł w „Kurjerze Zagłębia“ zobrazował ją i wyświetlił w głównych zarysach tak dokładnie, że nawet oblicze reżysera, rozgrywającego przed widzami całe to teatrum i starannie ukrytego za kulisami, staje się widoczne. Przyczynił się do tego bardzo autor artykułu. Nie trzeba było zamiast artykułu pisać proklamacji partyjnej, na którą złożyły się stereotypowe, oklepane ogólniki. Oczekiwano myśli doniosłych, słów znaczących, oryginalnych, oczekiwano i niecierpliwiono się, że autor nie wyjaśnia i nie uzasadnia swych poglądów w części ujawnionych przez niego już na wiecu.

Nakoniec „Kurjer Zagłębia“ umieścił długi artykuł, lecz jak mawiali rzymianie: „Montariunt montes, nascetur ridiculus mus“, co znaczy: z wielkiej chmury mały deszcz. Bo właściwie, czemże jest ten artykuł? Któż nie słyszał lub nie czytał już podobnych rozumowań z ciągle powtarzającym się motto: „proletarjusze międzynarodowi, łączcie się!“ Jest to partyjna proklamacja, zaopatrzona, jak się należy, rytualnym hasłem: łączcie się, pracownicy umysłowi. Smutne refleksje nasuwa ten artykuł właśnie dla tego, że streszcza światopogląd partji, której rzecznikiem jest tylko autor.

Nie wątpię, że autor był szczery i wypowiada się otwarcie, natomiast trudno ukrywać, że przemówienie jego na wiecu i artykuł w „Kur. Zagł.“ są najczystszą demagogją, zalecającą antypaństwowe drogi w celu zrealizowania materjalistycznych haseł urzędników państwowych. Tak przemawiano niegdyś w Rosji dla zrewoltowania ciemnych, nieuświadomionych tłumów; urabiano ich opinję w pożądanym kierunku, schlebiając niskim, samolubnym instynktom motłochu.

Autor przemawia w artykule swoim do urzędników wyłącznie, jako do prywatnych zjadaczy chleba, zaleca wszystkie środki dla zadowolnienia ich osobistych interesów. Poza troską o ten chleb doczesny, nic go nie obchodzi; czerwone bożyszcze podeptało i szlachetne dążenia ku wyższym celom, i tradycję, i całą przeszłość „górną i chmurną“. Nic ponad troskę o dobrobyt.

Wł. Kaczyński.

Mowa prez. Ponikowskiego.

Bawiąc w Krakowie wygłosił p. Ponikowski w radzie miejskiej mowę. Przynosi ona miłą niespodziankę i pełną satysfakcję tym, którzy z osobą premjera łączyli nadzieję ogólnej zmiany na lepsze. Mowa ta jest dobrą. Porusza szereg zagadnień aktualnych, ujmuje je od podstaw, zdradza rzadką — nawet u ministrów — kulturę, bystrość i jasny pogląd na istotę wypadków. Szereg zdań pokrywa się bezwzględnie z pragnieniem myślącego ogółu, będąc jednocześnie rewelacyjną nowością w ustach — premjera. Czekano na podobne enuncjacje — dotąd daremnie.

Omówił p. Ponikowski trzy kwestje: etykę — narodową, społeczną i partyjną; sprawę inteligencji; zagadnienia ściśle polityczne.

Właściwym miejscem do wygłoszenia tych wywodów był raczej sejm, aniżeli magistrat, choćby krakowski. Tego jednak, co powiedział premjer w Krakowie, nie mógł powiedzieć w sejmie, tak ze względu na brak sposobności potemu, jak z powodu treści mowy. Inaczej się mówi w gronie ludzi wybranych, przeważnie bezpartyjnych, a inaczej w stołecznym kotle rozognionych walk partyjnych i klasowych, inaczej do narodu, a inaczej do szachownicy stronnictw. Różnicę tę odczuł już p. Ponikowski tuż po pierwszych swych krokach ministerjalnych, „obrażając“ tych z prawa i tych z lewa. A właśnie w Krakowie mówił o sprawach wysoce drażliwych.

Napiętnował: szowinizm, egoizm narodowy, lekceważenie władzy i jej najwyższego w Polsce zwierzchnika, nazywając to brakiem kultury, — walki partyjne, zacietrzewienie w nich i swarliwość. Pośrednio potępił, mówiąc o sejmie, przewagę cyfry nad jakością. Ośmielił się wyrazić nadzieję, że przyszły sejm oparty będzie na przewadze „ludzi wartościowych“, na wzmożeniu „czynnika intellektu“.

Są to rzeczy jasne i samozrozumiałe. A jednak — napewno nie będą puszczone płazem. Odezwą się nożyce, przemówi niechęć i krytyka i u tych, którzy interes klasy, czy partji stawiają ponad wszystko, i u tych, którzy oszczerstwami obrzucają rząd, u wszystkich osobistych wrogów naczelnika państwa, — od leaderów partyjnych począwszy, a na najemnych skrybach skończywszy, — u tych w końcu, którzy dziś sejm opanowali, ciężką ławą zasiadłszy, kudłate, niepiśmienne głowy hardo uniósłszy.

Pierwszym jest p. Ponikowski, który jako przedstawiciel rządu oświadcza: „wzywam inteligencję do udziału w pracy politycznej“. Dotąd na takie rzeczy nie było czasu. U dołu tylko budził się słaby protest, świadomość, że źle jest i że zła tego źródła tam biją, gdzie przywalony ciemną, miljonową, zazdrosną o przywileje wiedzy masą leży skarbiec narodowego intellektu.

Zdaje się, że w sedno rzeczy utrafił premjer, doszukując się głównej przyczyny apatji inteligencji w jej stanie ekonomicznym. Truno imać się polityki gdy nędza w domu i dzieci wołają jęść. Trudno

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

191.

Lucjan, słuchając słów roznosicielki, zapytywał sam siebie, czy będzie miał odwagę wyjawić jej tę straszną tajemnicę.

Przez kilka sekund siedział zagłębiony w niemym milczeniu.

— Panna Harmant, nie otrzymawszy tego, czego żądała, grozic poczęła — mówiła dalej Joanna. — Wychodząc od Łucji, powiedziała, że zemści się nad nią.

— Srodze się już pomściła! — pomyślał Labroue.

— I cóż pan sądzisz o tym postąpienin z jej strony? — pytała Joanna.

— Uważam, iż zazdrość złą bywa doradczynią, lecz razem należy wybaczyć wiele tym, których zaślepia gorączka miłości.

— Jakto .. nie ganisz jej postępowania?

— Ganię... lecz ganiąc, żałuję jej razem.

— Czyliż Łucja nie zasługuje więcej na pożałowanie? Sądzisz, iż panna Harmant nie udręczyła jej srodze.. że nie wsączyła w jej duszę jadu zazdrości, podejrzeń i trwogi? Ach! gdybyś ją widział, jak ja ją widziałem łkającą, na pół obłąkaną prawie, zrozumiałbyś, że cierpiała, o ile cierpieć można najciężej!

— Żałuję jej z całego serca, matko Elizo.

— Żałujesz tylko, nic więcej? Nie uznajesz więc za najnikczemniejsze postąpienie tej miljonerki, która sądzi, iż serce się sprzedaje, a miłość za pieniądz kupuje?... Panie Lucjanie; twa obojętność przeraża mnie... drżę, lękając się usłyszeć od ciebie za chwilę, że Łucji nie kochasz już więcej... że ci ludzie, mówiący ci o związku z majątkiem i miljonami, podbili cię na swoją stronę... żeś zapomniał o tym nieszczęśliwym dziewczęciu, które dla ciebie tylko żyje?...

— A gdyby tak było? — zapytał Labroue drżącym głosem.

Joanna zachwiała się przerażona.

— Mógłżebyś myśleć o czymś podobnym? — zawołała gwałtownie.

— A gdybym już Łucji nie widział więcej?

— Ach! ty nie mówisz tego na serjo... nie!... Nigdy już Łucji nie widzieć... och! to byłoby strasznym... okropnym! Pamiętaj, że to dziewczę uwielbia cię! .. ona umrze! .. nie! stokroć razy nie!... Ty tego nie uczynisz!

— Gdyby mi jednak honor zrobić to nakazywał?..

— Honor zależy na dotrzymaniu danego słowa, a ty przysiągłeś Łucję zaślubić.

— Tak .. lecz gdyby istniała obecnie pomiędzy nami zapora do niezwalczenia?

— To niepodobna! Co było możebnym wczoraj, jest nim również i dzisiaj. Czyliż majątek Harmanta oszołomił cię do tego stopnia, żeś zmysły utracił?

— Ważne odkrycie, jakie mi zakomunikowanym zostało, wskazuje mi mój obowiązek — rzekł Lucjan z powagą.

— Śmiałżebyś na Łucję rzucać plamę podejrzenia?

— Podejrzewać ją! nigdy!.. niech mnie Bóg uchowa!

— Cóż więc mogli ci przeciw niej powiedzieć? przez jakąż potwarz haniebną owi źli ludzie wznieśli tę straszną zaporę pomiędzy nią a tobą?... co wymyślił pan Harmant ze swą córką? Śmiałżebyś mi powtarzać ich kłamstwa haniebne?

— Nic nie wymyślili i nic nie skłamali — odrzekł Labroue. — Przysięgam ci, matko Elizo, iż zapora, jaka się wzniosła pomiędzy mną a Łucją, jest do nieprzełamania. Rozdziela nas krew...

— Krew!... — zawołała w osłupieniu Joanna.

— Tak... kocham Łucję, jak ją kochałem... i więcej nawet, być może... Rozdzielając się z nią, nie ulegam żadnemu wpływowi, nie wiedzie mnie ku temu ani pycha, ani pragnienie majątku... Słucham jedynie głosu honoru, a głos ów niestety wzbrania mi Łucję zaślubić...

— Ależ dlaczego? dlaczego?

— Ponieważ nie mogę nadawać mego nazwiska córce morderczyni mojego ojca!

Usłyszawszy te słowa, Joanna wydała krzyk i obie ręce przycisnęła do serca, jak gdyby ochronić je pragnąc od zdruzgotania; chwiała się cała. Lucjan, spoglądając na nią, nie pojmował piorunującego ciosu, jaki sprawiły jego wyrazy.

Zwolna, siłą woli, zapanowała nad sobą nieszczęśliwa.

— Co pan mówiłeś? — pytała zaledwie dosłyszanym głosem; — źle zrozumiałam zapewne... Pan utrzymujesz, że Łucja jest córką kobiety, skazanej niegdyś za zamordowanie twojego ojca?

— Tak .. córką Joanny Fortier...

— Córką Joanny Fortier! — krzyknęła — Ona... jej córką?... ona, Łucja, jej córką?!...

Biedna kobieta zdawała się być owładnięta szaleństwem. Omal, że nie wyjawiła tajemnicy. Chciała powiedzieć: „Moja córka!“ prędko jednakże odzyskawszy przytomność, powstrzymała się z wyjawieniem prawdy synowi tego, o którego zamordowanie ją oskarżano.

— Lecz co tobie, matko Elizo? — pytał Lucjan, zdumiony tak gwałtownym wzruszeniem roznosicielki, mimo, iż znał wielkie jej dla Łucji przywiązanie

— Pytasz pan, co mi jest? — powtórzyła z wachaniem, szukając pozoru, ażeby się nie zdradzić. Co mi jest? ja sama nie wiem... To, coś mi nagle wyjawił przed chwilą, wprawiło mnie w zdumienie do tego stopnia, iż w pierwszej chwili utraciłam prawie przytomność. I teraz nawet zaledwie śmiem wierzyć, ażeby Łucja miała być córką Joanny Fortier? Zkąd pan wiesz o tym?.. Czy masz dowody?

(c. d. n.).

iść w ś l a d y zdeterminowanej walki proletarjatu, kiedy krytyzm i indywidualizm zabrania iść pod wodzą demagoga-trybuna, a etyka nie pozwala na to, aby w imię swych potrzeb walczyć—z państwem. Dlatego zapewnienie o rychłej poprawie warunków bytu uważać trzeba za późny, lecz jeszcze zbawienny dowód zrozumienia tego, w czym tkwi motyw przewodni sanacji ogólnopaństwowych stosunków.

Kilka uwag poświęcił premjer polityce zagranicznej. Ujawszy w kilku słowach opinję rządu i społeczeństwa w sprawie decyzji górnośląskiej (zło — nie najgorsze), w sprawie wileńskiej (wola ludności), przeszedł do sprawy Małopolski wschodniej. Tu widoczny był w p ł y w poprzednich myśli o „szowiniźmie“—przy tych wszystkich zastrzeżeniach o zupełnej odrębności kongresu świętojurskiego od traktowania całokształtu problemu Małopolski wschodniej. Oczywiście, nikt nie pragnie, aby niewinnych potępiać z winnymi, aby to, co się stało, „wytrąciło rząd polski z równowagi“. Pragniemy jednak, aby to, co się stało, zwróciło na siebie uwagę rządu nie tylko prokuratora. I lękamy się, aby izolowanie wypadków, będących do pewnego stopnia wyrazem chwili i nastrojów osób liczniejszych —niż imiennie wmięszani zbrodniarze, nie pociągnęło za sobą lekceważenia i w ślad za tym — niedocenia sytuacji.

Echo wypadków węgierskich i plotek o dyktaturze u nas znalazło swój wyraz w końcowych wywodach premjera. Mocnym podkreśleniem organicznych podstaw polskiego ustroju republikańskiego i konstytucyjnego, zakończone zostało przemówienie.

W Krakowie przyjęto je oklaskami. Wszyscy zaś ludzie dobrej woli w całej Polsce przyjąć je muszą życzeniem, aby znalazła się siła, którąby te dobre chęci i zamiary potrafiła wprowadzić w czyn.

A. N.

Kronika polityczna.

(Z pism i dzienników wczorajszych).

— Wiceminister Dąbski podał się do dymisji.

— Naczelnik państwa udzielił exequatur p. Willianowi Dawisonowi konsulowi amerykańskiemu i p. Emilowi Behnke, konsulowi szwedzkiemu, w wolnym m. Gdańsku.

— P. Eugenjusz Rozwadowski, b. radca legacyjny poselstwa polskiego w Hadze, został mianowany konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu z tytułem konsula generalnego.

— Prezydent Francji Millerand odbył szereg bardzo ważnych narad z przedstawicielami państw, zainteresowanych bezpośrednio w sprawie niemieckich wypłat odszkodowania. W obradach tych były wzięte pod uwagę zarządzenia, jakie należy poczynić w związku z wydarzeniami w Niemczech, wskazującymi na to, że rząd niemiecki dąży do uchylenia się od wypłacenia odszkodowań drogą ogłoszenia bankructwa.

— Między kanclerzem Schoberem a komisarzem amerykańskim Tranierem nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego, podpisanego w dn. 24 sierpnia. Traktat przywraca stosunki przyjazne między Rzeczypospolitą austrjacką a Stanami Zjednoczonymi.

— Według wiadomości z Albanji mirydyci proklamowali w północnej Albanji samodzielną republikę. Ich przywódca Marco Giona został wybrany prezydentem.

Uroczyste przyjęcie delegacji francuskiej przez Hardinga.

Waszyngton, 10 listopada.

Onegdaj o godz. 3-ej po południu Briand oraz inni członkowie delegacji francuskiej zostali przyjęci na uroczystej audjencji przez prezydenta Hardinga i wszystkich członków rządu amerykańskiego.

Katolicy czescy darzą min. Skirmunta uznaniem.

Praga, 10 listopada.

Prezes komitetu dla utrzymywania stosunków katolicko-czeskich wręczył ministrowi spraw zagranicznych podczas jego pobytu w Pradze memorjał. Memorjał ten zawiera wyrazy uznania katolików czeskich dla pracy ministra Skirmunta nad zbliżeniem narodów oraz prośbę rady komitetu pośrednictwa w nawiązaniu stosunków z katolikami polskimi.

Sprawy G. Śląska.

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie.

Katowice, 10 listopada.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie klauzul gospodarczych rozpoczną się prawdopodobnie w Katowicach za dwa tygodnie. Ze strony polskiej w rokowaniach weźmie udział także p. Kobyliński z Zabrza, jako zastępca hr. Szembeka.

Niemiecka delegacja gospodarcza, która pod przewodnictwem b. ministra Shiffera w najbliższych dniach wyjedzie na G. Śląsk, aby rozpocząć rokowania gospodarcze z delegacją polską, przedłoży cały szereg konkretnych propozycji, Rząd Rzeszy zajmuje się obecnie ich wypracowaniem. W niemieckim ministerjum pracy odbędzie się międzyministerjalna konferencja w tym celu, aby zająć się zasadami, jakie mają być stosowane w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego na terytorjach odstąpionych Polsce.

Ofensywa franko-angielskiego kapitału.

Katowice, 10 listopada.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że francuscy i angielscy finansiści zamierzają objąć eksploatację rewiru rybnickiego, który posiada największe i najmniej wyzyskane pokłady węgla. Wedle tych doniesień zebrały finansowe koła francuskie 50 miljonów franków, które będą użyte na zadatek. Francuzi zamierzają zatrudnić francuskich inżynierów i urzędników na tych obszarach. Wszystkie państwowe kopalnie mają być zamienione na akcyjne towarzystwo, na którego czele stanie inżynier francuski. W ostatnich dniach zjawili się w inspekcji górniczej w Hucie Królewskiej u zastępcy dyrektora kopalń dwaj francuscy inżynierowie górniczy, między innymi chef de mines Jules Simon wraz z pewną liczbą francuskich urzędników i oświadczył, iż są to ludzie przeznaczeni do objęcia kopalń Królewskiej Huty. Równocześnie zażądał wyjaśnień technicznych i handlowych.

Nie wolno wywozić materjała rządowego.

Katowice, 10 listopada.

Kontroler pow. katowickiego wydał rozporządzenie, zabraniające wywozu materjału rządowego z terenu plebiscytowego.

Dookoła państw czerwonych carów.

Powstanie ukraińskie rozszerza się!

Bukareszt, 10 listopada.

Misja ukraińska w Bukareszcie wydała komunikat o wypadkach na Ukrainie sowieckiej. Według komunikatu ludność ukraińska powstała przeciwko władzy sowietów pod dowództwem Tiutiuniuka. Powstanie popierane jest przez ludność żydowską, która oświadczyła całkowitą solidarność z powstańcami. Regularne oddziały wojskowe Petlury zajęły Kamieniec, Nowogród Wołyński, Szepietówkę, Zytomierz, Deraźnię i Bar. Pod Berdyczowem i Fastowem toczą się ożywione walki. Powstańcy odczuwają szczególnie dotkliwy brak środków lekarskich i opatrunkowych.

Król-Głód szaleje!

Ryga, 10 listopada.

Z Moskwy donoszą, że dotychczasowa amerykańska i nansenowska akcja pomocnicza dla ludności w obszarach, dotkniętych głodem chybiła swego celu. Liczba ludności głodującej ciągle wzrasta. W jednej tylko gubernji samarskiej jest głodnych dwa i pół miljona osób. W obszarach, zamieszkałych przez ludność tatarską **rodzice zabijają swe dzieci, ażeby nie widzieć ich mąk.** Smiertelność jest niebywale wielka.

Idea komunistyczna nie przeszkadza kraść...

Helsingfors, 10 listopada.

„Izwiestja“ donoszą, że w najwyższym trybunale rewolucyjnym toczą się obecnie rozprawy przeciwko 64 urzędnikom urzędu skarbowego, oskarżonym o systematyczne rabowanie platyny i brylantów. Jeden z wyższych urzędników sowieckich sprzeniewierzył 15 miljardów marek.

Epidemje szaleją.

Wobec panujących w Rosji epidemji komitet epidemiologiczny ligi narodów postanowił rozszerzyć swą działalność na Rosję i w tym celu zakupił, między innymi w Polsce: chemikalja, leki i narzędzia chirurgiczne.

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Halinki Kaczyńskiej,

odbędzie się żałobna msza o godz. 8 rano, w poniedziałek 14 b. m. w kościółku kolejowym na którą zapraszają znajomych, przyjaciół i koleżanki zmarłej

Rodzice.

Kronika.

Kalendarzyk.

11 piątek

Dziś Marcina.

Jutro Chrystjana.

Wsch. słońca 6 m 8

Zach. „ 5 m 26

W trzecią rocznicę.

Trzy lata dziś mija, trzy lata.
Jakeśmy z niewoli powstali
I szwaba chytrego. psubrata.
Precz z naszej ojczyzny wygnali.

Trzy lata dziś mija, trzy lata
Jak świeci wolności nam zorza
I orzeł swobodnie nasz lata
Od Karpat błękitnych do morza.

Trzy lata dziś mija, trzy lata,
Jak cudu godzina nastała...
Jak Polska swobodna, bogata,
Do życia wiecznego powstała.

ANDRZEJ MIŚKIEWICZ.

Trzecia rocznica wyzwolenia. Dzisiaj przypada trzecia rocznica zbrojnego powstania przeciwko niemcom okupantom na ziemi polskiej

W dniu tym cały naród polski powstał jak jeden mąż, wstrząsnął potężnie okowami niewoli i za jednym zamachem wyrzucił precz najeźdźców.

W tym wiekopomnym dniu zajaśniało nareszcie słońce wolności i niepodległości dla naszej Ojczyzny po stu kilkudziesięciu latach niewoli i ucisku.

Naród polski zajął nareszcie z powrotem swe stanowisko wśród wolnych ludów Europy, stanowisko, godne jego wielkości i przeznaczenia historycznego

Rocznica ta jest obchodzona dzisiaj uroczyście w całej Polsce.

Rządy w kasie chorych. Jak donosiliśmy w numerze ze środu do rady powiatowej kasy chorych w Sosnowcu wybrani zostali komuniści i przemysłowcy. A stało się tak na skutek orjentacji politycznych: bo oto socjaliści postanowili nie brać udziału w radzie powiatowej i w zarządzie, gdyż na skutek wyniku wyborów nie chcą brać za gospodarkę w kasie chorych odpowiedzialności, a komuniści w deklaracji, złożonej przez pana Danieluka, zapowiedzieli, że aczkolwiek burżuazyjny sejm kuje przeciwko nim wyjątkowe prawa, to jednak oni z programu swego, wybiegającego daleko poza obecny ustrój państwowy, nic nie ustąpią i walkę o swe ideały prowadzić będą.

W rezultacie tych deklaracji P. P. S. głosowała na listę komunistyczną i oto będziemy mieli w kasie chorych prawdopodobnie rządy komunistyczno-kapitalistyczne. Ano, ano... poczekajmy do wyborów do zarządu.

Goście z Gdańska. W d. 17 b. m. o godz. 10 min. 25 rano przybywa do Sosnowca wycieczka dziennikarzy gdańskich.

Wyjazd nastąpi o godz. 2 min. 15 w nocy do Bielska.

W wycieczce bierze udział 16 osób.

Koncert na harcerzy. W dniu 14 b. m., w poniedziałek o godzinie 8-mej odbędzie się w sali teatru zimowego, w Sosnowcu koncert na siedzibę harcerską „Łękawa“.

Idea harcerska, idea odrodzenia narodu przez wewnętrzne u d o s k o n a l e n i e duszy i rozwinięcie s i ł fizycznych jest święta, harcerstwo tak popularne, młodzieży składa się ofiary tak chętnie, że nie wątpimy, iż sala teatralna będzie przepełniona, tem bardziej, że program o poziomie wysoce artystycznym pozwoli przepędzić mile i pożytecznie wieczór.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Regulskiej

Zatrzymanie przemytu. Wczorajszej nocy, starszy posterunkowy Białas i młodszy Zegoczan około Radochy pod Sosnowcem napotkali kilkunastu przemytników sześciu z nich rzuciło przemyt; wszyscy przemytnicy umknęli. Skonfiskowano sześć pakunków z papierosami, tytoniem, cukrem i trykotażami.

Dlaczego pp. Kruszyński Kiepura et cousortes nie zdali dotychczas sprawozdania z przebiegu obrad walnego zebrania członków Stow. rzemieślniczego, które odbyło się w Warszawie w dniach 15, 16 i 17 października, a na którym to zebraniu wymienieni występowali jako przedstawiciele miejscowych rzemieślników?

Zwłoka ta świadczy nie b. pochlebnie o prezezowskiej działalności p. Kruszyńskiego.

A szkoda. Obecnie, po przyłączeniu G. Śląska do Polski, rzemieślnicy nasi powinni rozwinąć pełnię organizacji i podnieść sprawność.

Sprostowanie. W artykule „Miska soczewicy“ (patrz „Iskrę“ z dnia 10 listopada) zakradły się następujące omyłki drukarskie: wiersz 7, szpalta pierwsza winno być „statku“, wiersz 14 szpalta pierwsza winno być „za siedmią gór i siedmią rzek“; wierz 12 szpalta druga winno być: „w użyciu“ wiersz 40 szpalta trzecia powinno być „Inaczej“.

Napad na pociąg. Na pociąg osobowy Nr. 1114 dążący z Granicy do Strzemieszyc dokonano w środę, o godz. 4 rano, zuchwałego napadu.

Mianowicie do pociągu tego wskoczyło w biegu 2 bandytów uzbrojonych, którzy dostali się do wagonu pocztowego i po sterroryzowaniu służby zrabowali miljon sto tysięcy, poczym zbiegli.

Zawiadomione o napadzie władze rozpoczęły energiczny pościg, zawdzięczając jednakże dziwnej lekkomyślności czy obojętności służby kolejowej, którą zamiast zatrzymać wagon z obsługą tegoż wysłała go dalej, co uniemożliwiło policji poszukiwania, pościg narazie spełzł na niczym.

Z teatru.

Repertuar zapowiada na dziś melodyjną „Zuzę“ w wykonaniu całego personelu operetkowego i baletu

Jutro, w sobotę dwa przedstawienia popołudniu „Major polskich ułanów“ po cenach najniższych dla uczącej się młodzieży; wieczorem „Dzwony

kornewilskie" opera komiczna w 4 aktach R. Plauquet'a.

W niedzielę teatr czynny dwukrotnie: popołudniu malownicza „Gri Gri"; wieczorem arcywesoły „Baron Kimmel".

Groźny pożar w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 7 rano w warsztatach mechanicznych p. Stefana Mrokowskiego w Sosnowcu wszczął się pożar. Dopiero o godz. 7 m. 45 syreny fabryczne zaalarmowały miasto o szerzącym się pożarze. Ogień powstał w suszarni i objął całe warsztaty.

Do akcji ratowniczej stanęły wszystkie miejscowe straże ogniowe oraz przybyły później straże z Katowic i Mysłowic.

W domu p. Mrokowskiego mieszczą się biura magistratu oraz oddział polskiej krajowej kasy pożyczkowej w gmachu frontowym.

Pożar zagrażał wszystkim biurom magistratu, toteż przybyli w porę urzędnicy zaczęli wynosić wszystkie akta i księgi umieszczające je w lokalach mieszkańców domu, a to z tego względu, że biura magistratu stykały się z płonącymi warsztatami. Na pierwszym piętrze w lokalu od frontu mieściły się biura kasy miejskiej, wszystka gotówka umieszczona była w kasie ogniotrwałej, której wobec tego niebezpieczeństwo nie zagrażało bezpośrednio, lecz przezorny kasjer, w porę gotówkę (około 3 miljonów mk.) ulokował w miejscu bezpiecznym.

W związku z akcją ratowniczą runęły sąsiadujące z warsztatami ubikacje t. j. sala posiedzeń rady miejskiej na pierwszym piętrze a następnie zostały porujnowane ubikacje przyległe do warsztatów. Biura magistratu na parterze i pierwszym piętrze przedstawiają obraz opłakany: podłogi pozalewane i zrujnowane, akta których nie zdążono wynieść pozalewane, zniszczenia jednak żadne z akt nie uległy.

Straty z powodu pożaru olbrzymie, gdyż spłonęły doszczętnie częściowo zaś zostały zniszczone znajdujące się w suszarni i warsztatach materjały stolarskie budowlane oraz przygotowane meble.

Pożar został zlokalizowany ponieważ został natychmiast opanowany przez akcję ratowniczą. Dogaszanie przeciągnęło się do godz. 2 po południu.

Z powodu zrujnowania biur został zarekwirowany pod biura magistratu „Hotel Polski" przy ul. Modrzejowskiej nr. 17, do którego zostały przeniesione biura magistratu wraz z aktami.

Do wiadomości czytelników komunikujemy, że kasa krajowa wskutek pożaru bynajmniej nie ucierpiała.

TELEGRAMY.

Sprawa Wileńszczyzny.

Warszawa, 10 listopada.

(Przez telef.)

Sprawa wileńska, która od paru dni wywołuje kryzys polityczny, ma być zdecydowaną jutro. Aby się zorjentować w sytuacji należy zbadać t. zw. teren Litwy środkowej. Obejmuje on powiat wileński bez gmin północnych, trzy gminy powiatu trockiego, powiat święciański bez dwuch gmin, powiat oszmiański bez południowej części.

Naczelnik państwa jest zwolennikiem dokonania wyborów na t. zw. wielkim terytorjum, do którego oprócz Litwy środkowej należą pow. grodzieński z wyjątkiem Grodna, części pozostałych pod okupacją litewską powiatów wileńskiego, święciańskiego, lickiego, wrasławskiego, trockiego, oszmiańskiego i wołożyńskiego.

Z organizacji polskich na Litwie środkowej wypowiadają się za sejmem małego terytorjum blok narodowy t. j. endecja i hadecja oraz straż kresowa. Za sejmem za rozszerzonym terytorjum dwa ugrupowania ludowe P. S. L. i Odrodzenie, demokracja wileńska, P.P.S i konserwatyści.

Co się tyczy gen. Żeligowskiego, to chwieje się on, lecz ostatecznie podda się woli naczelnika państwa.

Grupy prawicowe w sejmie polskim stoją na tym stanowisku, że powiaty lidzki i wołożyński ustawą z dnia 4 lutego b. r. zostały wcielone do Polski i przeto nie można na nich zażądzić wyborów do sejmu wileńskiego.

Dla uzgodnienia opinji pomiędzy sejmem, rządem a naczelnikiem państwa toczą się dzisiaj rokowania.

Koalicja rozbraja Niemcy.

Berlin, 10 października.

(Tel. własny.)

Na posiedzeniu parlamentu Rzeszy omawiano notę gen. Nolle'ta, który domaga się zaprzestania przez Niemcy fabrykacji broni w terminie najpóźniej do 1 kwietnia 1922 r. W imieniu rządu niemieckiego minister Bauer oznajmił, że rząd niemiecki poczynił już odpowiednie kroki dla zadowolenia życzeń ententy, a oprócz tego nawiąże bezpośrednio rokowania z gen. Nollet.

2 mijony funtów szterlingów dla Polski.

Londyn, 10 listopada.

(Tel. własny.)

Angielska izba gmin uchwaliła wniosek rządowy o przyznanie Polsce 2 miljonów funtów.

Zwołanie nadzwyczajnego posiedzeia rady ligi narod.

Paryż, 10 listopada.

(Telegr. wł.).

Nadzwyczajne posiedzenie rady ligi narodów zwołano do Paryża na 18 b. m. Mają być omawiane sprawy wileńska, wschod. Małopolski i albańska.

Giełda urzędowa.

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano:

Dolary — 3300

Funty szterlingi — 13.000.

Franki — 235.

Marki niem. — 14.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 36 na żądanie wierzyciela Edwarda Lange i stosownie do art. 1141. U. P. C. podaje do wiadomości że w dniu **18 stycznia** 1922 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu **odbędzie się sprzedaż drogą licytacji** trzech oddzielnych działków gruntu: 1) 321.16 kw. sąż., 2) 558.58 kw. 3) 897.53 kw. sąż. położonego w teryt. m. Będzina w miejscowości „**Górki**" własności Franciszka Chmurkowskiego. Nieruchomość ta nie jest zastawiona, ma urządzoną księgę hypoteczną w Będzińskim Urzędzie Hypotecznym pod Nr. 775 i jest w posiadaniu właściciela Chmurkowskiego. Obciążona jedynie dłużną sumą mk. 4000 z proc. i kosztami, oszacowana została na mk. 10.000 i od tej sumy rozpocznie się licytacja. Osoby pragnące wziąść udział w kupnie winny złożyć wadjum w ilości 10 proc. od szacunku i po ostatecznem zalicytowaniu dopełnić 10 proc. od zaofiarowanej sumy.

KOMORNIK SĄDOWY. W. Konopka.

Wydawca Wiktor Monsiorski. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. Drukarnia R. Monsiorski - Będzin